

**Bądź  
aktywny  
dla siebie  
i dla Orzysza**

Osoby, które przekazują swój 1% podatku na MSAL proszone są, po wpisaniu do formularza podatkowego numeru KRS 0000 199 344, o zaznaczenie opcji wyrażenia zgody na podanie swoich danych. Umożliwi to przesłanie im tomiku "Legends orzyskie".



**MIESIĘCZNIK AKTYWNEJ SPOŁECZNOŚCI ORZYSZAN**  
wydawany przez Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu

# wieści orzyskie

Nr 29

marzec 2011

egzemplarz bezpłatny

ISSN 1898-3375



Gazeta wyróżniona  
w konkursie  
"GODNI NASŁADOWANIA"

**Wieści Orzyskie: Jak powiedziano na jednej z publicznych Wigilii w Gminie - „porobiło się” w Orzyszu po ostatnich wyborach burmistrza. Rzeczywiście porobiło?**

Wiesław Wasilewski: Przyzwyczailiśmy się do pewnego stanu rzeczy. Wszelkie zmiany zaskakują zarówno zwolenników zmian, jak i krzewicieli nienaruszalności rzeczy zastanych. Przypuszczam, że wyrażenie „porobiło się”, zastępuje pytanie: i co teraz? Miejmy nadzieję, że rozwój gminy nie zostanie wyhamowany. Ufam w kontynuację sprawdzonych i akceptowanych kierunków działań oraz w nowe rozwiązania, dotychczas przekładane lub niezauważane.

**Dlaczego dotychczasowy burmistrz przegrał wybory, to wina całego PSL-u czy tylko Jana Aleszczyka?**

Stanowczo zaprzeczam, że przegrana pana Jana Aleszczyka w wyborach na urząd burmistrza jest winą całego PSL-u w gminie Orzysz. Dowodem tego niech będą wyniki w ogólnym podsumowaniu ostatnich wyborów samorządowych. Do Rady Miejskiej weszło aż 9 radnych, kandydu-

## Pytania na początek kadencji

Rozmowa z Wiesławem Wasilewskim

Przewodniczącym Rady Miejskiej Orzysza

jącego z Komitetu Wyborczego PSL. Nigdy wcześniej nie osiągnęliśmy takiego rezultatu. Do Rady Powiatu wprowadziliśmy 2 członków PSL: Dariu-

kandydując do Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego osiągnął trzeci rezultat w województwie. Przytoczone dane pokazują, że pomimo prze-



sza Kizlinga i Marka Wysockiego, który już drugą kadencję pełni obowiązki wicestarosty Powiatu Piskiego. Wspaniały sukces odniósł Zbigniew Włodkowski, który

granej na „fotel” burmistrza Orzysza, PSL w gminie Orzysz uzyskał najlepszy rezultat w historii III RP.

**Powiedział Pan o 9 rad-**

**nych z PSL-u. Czy cała dzielnica w dalszym ciągu jest „razem”?**

Nie. Jeden z tej grupy wycofał swój akces współpracy z PSL. Szanujemy jego suwerenną decyzję.

**W poprzednich kadencjach Rady Miejskiej były Kluby Radnych. Jak to jest obecnie? Czy radni PSL-u powołają taki klub?**

3 marca został zawiązany i zarejestrowany Klub o nazwie „SAMORZĄD”. W jego skład wchodzi 8 radnych z PSL i 2 koalicjantów. 10 założycieli stanowi pełny skład klubu.

**Nie pokazał się Pan na scenie Ogródka Jordanowskiego, przy burmistrzu Sulimie, w Wigilię Bożego Narodzenia. Niepokoił się tym faktem na łamach naszej gazety. To jakiś protest?**

Protest? Absolutnie nie. Wymieniona w pytaniu uroczystość jest organizowana przez burmistrza,

*dokończenie na str. 6*

## Chlewki uratują ABK?

**Zdecydowano o drastycznej podwyżce opłat za "chlewki".**

Zarządzeniem Burmistrza, na podstawie Uchwały Rady Miejskiej, od dnia 01.04.2011 r. zostaną podwyższone opłaty za czynsz lokali potocznie zwanych chlewkami. Podwyższenie opłat motywowane jest tym, że podwyżek nie było od 1999 r.

Ustalono, że podwyżka ta ma wynieść 0,50 zł za metr powierzchni, ale jak to się ma do rzeczywistości? Praktycznie podwyżki wynoszą z 2,50 zł na 18 zł, a z 7 zł na 58 zł w stosunku miesięcznym. Ponadto użytkownik zobowiązany jest do przeprowadzania wszelkich napraw na swój koszt.

Reasumując ABK szuka źródeł utrzymania swojej firmy bez ponoszenia jakichkolwiek kosztów. A co stanie się z tą firmą, kiedy masowo porezygnujemy z owych lokali? Skąd wezmą pieniądze na swoje utrzymanie?

**Andrzej Sokołowski**

## Koło P O w Orzyszu

Członkowie i sympatycy Platformy Obywatelskiej zdecydowali o utworzeniu Miejsko-Gminnego Koła w Orzyszu. W obecności Senatora RP **Marka Konopki** dokonano wyboru Zarządu Koła. Przewodniczącym został **Jarosław Marcinkiewicz**, a wiceprzewodniczącą **Ewa Polkowska-Krupa**.

**red**

## Z albumu Arys/Ostpreußen Dietricha Peylo

**S**  
**t**  
**a**  
**r**  
**n**

**O**  
**r**  
**z**  
**y**  
**s**  
**z**



## ICH PIERWSZY MECZ

**Z okazji Dnia Kobiet, w Sali Widowiskowo-Sportowej, rozegrany został Turniej Piłki Siatkowej.**

Zespoły, poza jednym wyjątkiem, tworzyły uczennice i nauczycielki szkół z terenu naszej gminy. Spośród takich drużyn jak: Bajmin Team, Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej, Zespół Szkół w Dąbrówce, Hugo, For Fun, Polaris i Pumba Team komplet zwycięstw zebrała ta ostatnia drużyna.

Jednak, naszym zdaniem, warto zwrócić uwagę na ten wyjątek, drużynę, która składała się z mieszkanek Orzysza, z różnych środowisk, w różnym wieku, z różną kondycją fizyczną i z różnym poziomem przygoto-

wania. Łączy ich jedno: chęć spotkania się na sali sportowej orzyskiego Gimnazjum, aby poprawiać swoją sylwetkę i polepszać kondycję.

Drużynę tworzyły: **Daria Zychowicz** – kapitan zespołu, **Kasia Brzostek**, **Marcelina Fałęcka**, **Teresa Filipkowska**, **Iga Iwanowska**, **Regina Marusińska**, **Danuta Otto** i **Ewa Zaorska**.

Dziewczyny nie przyszły tutaj wygrywać. Wiedziały, że jako początkujące, uczące się dopiero grać, nie odniosą sukcesu. Chciały jednak zmierzyć się w „prawdziwym” turnieju i czerpać radość ze wspólnej gry. Przy tym, pięknie prezentowały się w swoich chabrowych koszulkach.

Sekundantem zespołu był **Hubert Makowski**, nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Okartowie. Panu Hubertowi należą się szczególnie miłe słowa. Niejeden raz bezinteresownie po-

święcał swój czas, aby pomagać paniom pokonywać swoje słabości w trudnej sztuce gry w siatkówkę. Panie Hubercie! Panie składają wielkie podziękowania!

**red**





# CHLEB DOBRY, BO TRADYCYJNY

Dawniej na Mazurach mawiano, że chleb nigdy się nie przeje. Szanowano go tutaj może bardziej nawet niż w innych regionach sąsiadujących krajów.

Mogło to mieć związek ze zdarzającymi się tu częściej niż gdzie indziej kłeskami nieurodzaju i okresami głodu spowodowanymi najazdami obcych wojsk.

Niegdyś na Mazurach nie było domu, w którym gospodyni nie piekłaby chleba. O kupowaniu nie było wtedy mowy. Chleb przeważnie pieczono w sobotę, aby na niedzielę był świeży. Taki chleb dobrze smakował przez cały tydzień.



Niektóre mieszkanki Orzysza, a więc współczesnych Mazur, postanowiły powrócić do wypiekania chleba według receptur tradycyjnych. W ramach Akademii Trzeciego Wieku prowadzonej przez Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu przeprowadzono cykl warsztatów wypieku chleba. Metodę wypieku przystosowano do urządzeń dostępnych w każdej współczesnej kuchni, ale posługiwano się recepturą stosowaną przez tutejsze gospodynie co najmniej dziesiątki lat temu.

Wcześniej jednak zainteresowane pa-

nie zapoznały się z przebiegiem wypieku w gospodarstwach mazurskich, w piecach chlebowych. Pomogła w tym wizyta w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, w czasie Święta Chleba. Między innymi wysłuchano tam wywodu Zbigniewa Derewenki na temat wypieku chleba. Praktycznie przebiegał on jak poniżej.

Mąkę na chleb należało przesiać przez przetacek, czyli sitko, a gdy wygrzała się, robiło się zaczyn. W tym celu z poprzedniego pieczenia, zostawiało się dobrą garść ciasta chlebowego, którą należało roz mieszać w letniej wodzie i dobrze wymieszać z mąką. „Zaczyna” zrobiona na noc była rano gotowa do zarabiania ciasta.

Dodawało się do niej trochę soli i taki chleb trzeba było dobrze wyrobić, aby nie trzymał się ręki. Kiedy ciasto urosło drugie tyle, rozpałało się w piecu chlebowym. Co jakiś czas trzeba było kociubą poruszać ogniem, aby piec był równomiernie napalony. Niedługo po zapaleniu

w piecu ciasto nakładało się do opalek ob sypanych mąką, aby ciasto się do nich nie przylepiło. Gdy piec był już „biały”, a ciasto w opalkach podrosło, można było resztki ognia z pieca wygarnąć. Służył do tego ciosek. Jest to kij, na końcu którego jest deseczka. Mokną szmatą owiniętą na ciosek wycierano piec, aby popiół nie przylepił się do chleba. Ciasto z opalek kładło się na łopate i należało zsunąć je w piecu na właściwe miejsce, tak żeby wszystkie chleby zmieściły się i nie posklejały się jeden z drugim. Przed zamknięciem drzwiczek robiono ręką znak krzyża, aby chleb się wy-

darzył. Żytni chleb pieczono około półtorej godziny, a pszenny godzinę. Po wyjęciu chleba z pieca pukało się palcem w spód. Gdy odgłos był mocny, to wiadomo było, że chleb jest dobrze upieczony. Spód chleba obmywało się zmoczoną szmatą, a wierzch ręką. Wyjęte chleby układano na stole i przykrywano czystym ręcznikiem lnianym, żeby skórka zmiękła.

W Orzyszu pierwsze warsztaty wypieku chleba przeprowadzone zostały dla słuchaczek samej Akademii. Uczestniczki poznały zasady wypieku chleba żytnio-pszennego na zakwasie i drożdżach wg przepisu, który określany jest jako „Chleb orzyski 400”. Jest to przepis na dwie foremki typu „keksówki” z uproszczonymi, łatwymi do zapamiętania proporcjami składników. Do wypieku potrzeba po 400 g zakwasu żytniego, wody, mąki żytniej, mąki pszennej i po 1,5 dużej łyżki soli, cukru, oleju oraz 1,5 dag drożdży.

Kolejne warsztaty przeprowadziły już same słuchaczki. Trzyosobowe zespoły składające się z trenera Krzysztofa Marusińskiego, oraz dwóch adeptek prowadziły zajęcia z praktycznego wypieku chleba. W Nowych Gutach piekły chleb Elżbieta Król i Elżbieta Darmoła. W Piankach wypiekała Regina Marusińska. W Górze upiekły dwa chleby Jadwiga Man i Anna Długozima, a w Dąbrówce Danuta Otto i Regina Marusińska. Dla działkowiczów z Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Tulipan” w Pawilonie Artystycznym piekły Irena Dudzin i Daria Zychowicz, a dla lokatorów Spółdzielni Mieszkaniowej w Orzyszu wypiek chleba prezentowały Barbara Kawecka i Teresa Cichoszewska. W sumie, w czasie warsztatów upieczono 14 bochenków chleba żytnio-pszennego, częściowo z mąki mielonej z miejscowego zboża.

**Daria Zychowicz**

## Gminne Centrum Wspierania Aktywności Mieszkańców zaprasza na:

Warsztaty pisanek wielkanocnych dla 12 osób, które odbędą się 5 kwietnia o g. 18.00 w siedzibie MSAL. Uczestnicy zapoznają się ze sposobami wykonywania pisanek czyli dekorowania jaj wielkanocnych woskiem i farbami. Warsztaty poprowadzi i zgłoszenia przyjmuje Regina Marusińska tel. 509 941 177

Warsztaty dekapazu, dla 12 osób, które przeprowadzone zostaną 12 kwietnia o g. 18.00 w siedzibie MSAL. Uczestnicy warsztatów powinny przynieść ze sobą czyste, odtłuszczone naczynie szklane (stoiczek, butelka) i nożyczki. Warsztaty poprowadzi Daria Zychowicz. Zgłoszenia przyjmowane są telefonicznie: 502 393 519

Powitanie lata "z kijkami" (Nordic Walking), które przeprowadzone zostanie 21 maja. Wymarsz spod baru Kormoran o g. 10.00. Zgłoszenia przyjmuje koordynator Elżbieta Darmoła tel. 504 252 832. W programie przemarsz z instruktorem oraz pieczenie kiełbasek.

Warsztaty komputerowe dla dorosłych i osób starszych. Zajęcia będą odbywały się jeden raz w tygodniu w miesiącach wiosennych, jesiennych i zimowych. Osoby zainteresowane tym szkoleniem proszone są o zgłaszanie się na nr tel. 796 140 648

## "MUZYCZNE" DYLEMATY

Gdyby mnie ktoś zapytał co to jest muzyka, jako laik opowiedziałbym, że jest to melodia zespolona z rytmem. Oznacza to, że ani „rzępolenie”, ani rytmiczny łomot, twardym obiektem w pustą przestrzeń, muzyką nie jest. A jednak!

Przez całe wieki dominującym elementem muzyki była melodia, subtelnie taktująca rytm. Jednak od kilkudziesięciu lat muzykę zdominował rytm, spychając melodię na pozycję „kwiatka do kożucha”. Dziś niektórzy uważają, że im głośniejsze jest „walenie w skórę” instrumentów perkusyjnych, tym jest to nowocześniejsza „muzyka”. Metoda ekstrapolacji sugeruje, że melodia kiedyś zaniknie i zostanie tylko bum-bum, wspomagane elektroniką.

A dlaczego o tym piszę? Zmobilizował mnie do tego dyskomfort, którego doświadczam odkąd sąsiedzkim latoroślom, ściemniał meszek pod nosem i chcą być „trendy”. Chodzi o nadużywanie dźwięku tak w zakresie natężenia jak i czasu trwania, co jak słyszę, normalni ludzie znoszą z zadziwiającą pokorą.

Wpływ rytmów wyrażanych dźwiękiem na organizmy żywe, a także na materię nieożywioną, znany jest od zamierzchłych czasów. Stary Testament, opisuje zdobycie przez Żydów warownego miasta – Jerycho. Okrążali oni miasto, jego mury obronne, dmąc w trąby tak długo, aż umocnienia obronne tej warowni rozsypały się. Stało się to pod wpływem drgań owych murów, wywołanych infradźwiękami wytworzonymi przez trąby. I cóż w tych trąbach było takiego, że mury runęły? Po prostu trąby, generowały infradźwięki, a te wprawiały w drgania rezonansowe mury warowni.

Co to są owe infradźwięki? To nic innego jak drgania powietrza, naprzemienne fale podciśnienia i nadciśnienia, o częstotliwości do 16 drgań na sekundę (1-16 Hz). Infradźwięki nie są rejestrowane przez ucho człowieka, stąd wydaje się nam, że ich po prostu nie ma. Ukryte, na przykład w muzyce, rozchodzą się w powietrzu znacznie dalej niż dźwięki słyszalne, te o wyższej częstotliwości. Fala taka trafiając na dowolny byt materialny wprawia go w drgania. Jeśli częstotliwość drgań własnych jakiegoś elementu tego bytu, jest równa częstotliwości fali, następuje zjawisko rezonansu akustycznego. To ten rezonans rozwalił mury Jerycha.

Infradźwięki rozchodzą się na niewiarygodnie duże odległości, a ich siłę wykorzystują nie tylko operatorzy tam-tamów, ale także słonie i delfiny. Ich destrukcyjne działanie próbowano nawet wykorzystać do celów militarnych jako broń przeciwlot-

niczą. Mimo pewnych pozytywnych efektów doświadczeń, zrezygnowano z tego. Było zbyt trudne do zastosowania na polu walki z uwagi na duże gabaryty i gigantyczny pobór energii.

Badanie nad oddziaływaniem infradźwięków na organizm żywy, były prowadzone głównie na zwierzętach, a ich wyniki ekstrapolowano na ludzi. Jednak, wychodząc z podobieństwa organizmów człowieka i innych ssaków, można domniemywać ich podobną reakcję na

infradźwięki. W organizmie ludzkim zawsze znajdzie się taki organ, najczęściej przepona, płuca, wątroba, który zaczyna drgać w rytmie fali infradźwiękowej. Objawy tego to poczucie dyskomfortu, nadmierne zmęczenie, podniecenie, senność oraz co najważniejsze, zaburzenia sprawności psychomotorycznej i funkcji fizjologicznych. Tym właśnie tłumaczy się „magia muzyki”. Wpływ muzyki na samopoczucie i nastrój jej odbiorcy nie podlega dyskusji. Wystarczy popatrzeć na niekontrolowane zachowania uczestników koncertów rockowych.

Stado krów poddane działaniu głośniejszej muzyki typu rock w popłochu uciekło w najdalszy punkt pastwiska. Natomiast osobniki tego stada, poddane dłuższemu działaniu infradźwięków o natężeniu 160 decybeli, padły z powodu przekrwienia płuc. Zresztą demolujące organizm działanie infradźwięków stosowano z powodzeniem do torturowania więźniów w bazie USA w Quantanamo.

Ten rodzaj dźwięków od najdawniejszych czasów wykorzystywano do wywołania stanów podniecenia, które tłumili uczucie zagrożenia u wojowników, wiedzionych do boju, gdzie czekała ich śmierć lub cierpienie. To nie dla „ładności” czy szpanu, żołnierzom idącym w bój, biły werble, barabany i kotły, trąbiły janczarki, surmy bojowe, grały piszczałki, trąbki czy kobzy. Emitowane przez nie infradźwięki, zniczuły podobnie jak narkotyk czy alkohol.

Dzisiaj muzyka, szczególnie typu „dzikiego”, wywołuje silniejszy lub słabszy stan amoku, czyli nienaturalnej reakcji orga-



nizmu na naturalne bodźce. Być może miłośnikom muzyki właśnie o to chodzi. Chcą oni czuć swoiste łaskotanie w okolicach dołka. Takie wrazenie sprawiają drgania przepony brzusznej, co w jakiś sposób uzależnia fanów głośnej muzyki.

To właśnie uzależnieni od infranarkotyku, zaśmiecając akustycznie otoczenie, stanowią już problem społeczny. Przymuszają bowiem innych do słuchania tego, czego jako wolni obywatele słuchać nie muszą. Takie działanie nazywa się terrorem. Po co nam szukać terrorystów w egzotycznym Afganistanie, skoro terroryści są wśród nas?

Jak twierdził niemiecki filozof Kant – człowiek jako istota sama w sobie kieruje swym postępowaniem zgodnie z nakazami mózgu albo też z naturą istot bezrozumnych, czyli swoim „chciewstwem”. Przekładając to na „normalny” język, ta teza oznacza, że im mniej rozumu, tym więcej chamstwa i odwrotnie. Wynikająca z powyższego norma prawna – też wg Kanta – mówi, iż granicę wolności każdej istoty społecznej, wyznacza granica wolności innych. Czyli możesz robić co chcesz, pod warunkiem, że nie narusza to wolności innych. Przekroczenie tej granicy jest chamstwem. Właśnie tym jest bombardowanie otoczenia głośną tzw. muzyką. Pierwsi padają ofiarą chamstwa ci, którzy na pewnym etapie rozwoju swoich latorośli zaniechali obowiązków wychowawczych.

Aha! Żeby było jasne. Obiektem moich dywagacji nie jest muzyka, lecz chamstwo.

**Czesław Pawelec**





## PANIE REDAKTORZE!

Od pewnego czasu nurtuje mnie pewna sprawa dotycząca psów. Moja 5-letnia córka w lipcu ubiegłego roku została pogryziona przez psa rasy amstaffa. O tym zdarzeniu było głośno w mediach. Pies pogryzł trzy osoby na głównej ulicy Orzysza, przy poczcie.

W październiku otrzymałam postanowienie o UMORZENIU dochodzenia, ponieważ „nie stwierdzono, aby opiekun psa w dniu zdarzenia nie dopełnił, jak również nie zachował należytych ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia”. Po przeczytaniu tego nie wiedziałam czy mam się śmiać, czy płakać, bo to po prostu oburzające. Pomyślałam: więc czyja jest to wina, że pies zdjął sobie kolczatkę, otworzył furtkę i biegł bezkarnie po ulicy? Pewnie to moja wina, że pies rzucił się na moją córkę, bo zachciało mi się wyjść z dziećmi na spacer. Myśli miałam przeróżne. Złożyłam zażalenie na to postanowienie.

Na rozprawie Prokurator tłumaczył się, że w naszej gminie nie ma uchwalonej ustawy dotyczącej warunków przetrzymy-

wania psów. W Piszcu i Rucianem-Nidzie taka uchwała niby jest i policji łatwiej prowadzić dochodzenie.

Z tego, co dowiedziałam się w naszej Gminie, wszelkie ustawy o psach wydaje Ministerstwo, a Gmina nie ma takiego prawa. Na pewno Ministerstwo reguluje przepisy dotyczące 11 agresywnych ras psów, ale co z pozostałymi niebezpiecznymi rasami i mieszancami? Tak więc kto ma rację? Czy Gmina samodzielnie może wydać taką uchwałę? I nie chodzi mi tylko o pozwolenia na psa, tylko o warunki, w jakich powinny być trzymane. Idąc ulicami Orzysza codziennie napotykam się na „luzem” biegające psy małe i duże. Nikt z tym nic nie robi. Najbardziej irytują mnie słowa: nie bój się, on nie gryzie. Niedawno tak powiedział pan do mojej córki idąc z wilczurem bez smyczy i kagańca. Komentować tego chyba nie trzeba.

Amstaff do „czarnej listy” nie należy, ale każdy wie jaką siłą ma uścisk jego szczęki. Córka miała bardzo dużo szczęścia, bo owy „Drako” trzymał w paszczy

pół jej głowy i gdyby nie pomoc osób trzecich, sama nie uratowałabym jej. Jestem bardzo wdzięczna za okazaną pomoc, bo nie chcę myśleć, jak to by mogło skończyć się. A tak na marginesie to też chcę podziękować właścicielom amstaffa, który „nie jest zwierzęciem agresywnym; bawiły się z nim małe dzieci, pies był spokojny i ułożony”(cytat z postanowienia) za to, że nie zagryzł mojego dziecka, choć od tego mogły dzielić je już tylko sekundy.

Dochodzenie toczy się dalej a właściciele nadal nie poczuwają się do żadnej odpowiedzialności, a ja od tamtego zdarzenia nie przespałam żadnej całej nocy. Córka budzi się z płaczem, nie mogę spokojnie przejść ulicą, bo panikuje na widok każdego psa. Nie mam żalu do psa, bo pies jest tylko psem. Wina jest wyłącznie człowieka, bo nieumiejętne wychowanie psa może doprowadzić do agresji zwierzęcia.

Zanim zdecydujemy się na psa, pomyślmy również o konsekwencjach, jakie z tym wiążą się.

**nazwisko i adres znane redakcji**



## PANIE REDAKTORZE!

Wsi spokojna, wsi wesola... Tak pisał Kochanowski opisując uroki życia na wsi. Ukazał ją jako Arkadię, w której panuje ład, spokój i radość. A jak żyje się mieszkańcom wsi Dziubiele? Na pewno Raju nie przypomina.

Malownicze krajobrazy przyciągały niegdyś mnóstwo turystów. We wsi tętniło życie. A teraz Dziubiele są jedynie trasą przejazdową do wsi Suchy Róg. Pamiętam czasy, kiedy na plaży brakowało miejsca, aby rozbić namiot. Obecnie plaża odstrasza wszystkich. Jest zaniedbana, brudna, zarośnięta i bardziej przypomina bagno, a nie kąpielisko. Dlaczego tak się stało? Ktoś kupił otaczające plażę pola i postawił znak zakazu wstępu, mimo że plaża nie była i nie może być własnością prywatną. Musi być droga dostępu do jeziora. Ale co z tego, jeśli władzom to nie przeszkadzało. Softys nic z tym nie robił, burmistrz wymigiwał się. Sprawa o drogę toczy się od wielu lat i końca nie widać. Obecnie znaku zakazu wstępu już nie ma, ale kto ma ochotę kąpać się w brudzie. Władze wsi powinny zająć się uporządkowaniem plaży, bo to wizytówka Dziubiel, tym bardziej że na plaży znajduje się punkt widokowy, a przez

wieś biegnie trasa rowerowa.

Dziubiele wyglądają tak samo jak przed wieloma laty. Jedynie teraz zamiast bruku wylany jest asfalt, który też jest zrobiony „byle jak”. Patrząc na inne wioski dostrzegam się zachodzące zmiany. A co dzieje się w Dziubielach? Nic, po prostu nic. I tak od wielu, wielu lat. Wioska stoi w miejscu, nie rozwija się, nie korzysta z oferowanych możliwości rozwoju.

Jedynie dzieci próbują „coś” działać bezinteresownie. Przygotowały samodzielnie dla rodziców z okazji końca roku szkolnego. Napisały tekst spektaklu, zrobiły dekoracje, zaproszenia, a nawet mały poczęstunek. Niestety przedstawienie odbyło się na przystanku autobusowym, bo nie ma w wiosce świetlicy lub innego miejsca, gdzie dzieci mogłyby spotykać się. W czasie przedstawienia przejeżdżała drogą pani Kasia z Warszawy, która była zafascynowana inicjatywą dzieci i ich kreatywnością. Zaproponowała dzieciom, że pomoże im przygotować kolejne przedstawienie. Pani Kasia na co dzień pracuje w teatrze, więc mimo że do Dziubiel przyjechała na urlop, bardzo chętnie spotykała się z dziećmi.

Warsztaty teatralne odbywały się codziennie oczywiście na przystanku. Na przedstawienie została zaproszona telewizja. Występ można było obejrzeć w TVP Info w cyklu „Reportaż z prawdziwego zdarzenia”. Na przedstawieniu był obecny były burmistrz pan Aleszczyk. Jakie było jego zdziwienie, że jednak w Dziubielach „coś” się dzieje i że jednak potrzebna jest świetlica, bo do tej pory nikt nie sygnalizował takiej konieczności. Hm, ciekawe dlaczego? Powiedział, że postara się, aby w przyszłe wakacje dzieci przedstawienie wystawiły w świetlicy. No i zaczęto przygotowania do zrobienia placu zabaw i świetlicy. Ale skończyło się na wykarczowaniu działki. A co dalej? Już o tym nie mówi się.

Tak więc do rajskiego życia jeszcze dużo brakuje. Czyja to wina? Władz, a może i mieszkańców? Warto wziąć przykład z najmłodszych i zacząć działać, bo to w końcu dorośli są wzorcem do naśladowania dla dzieci. A jeśli nic nie zmieni się, to w końcu u dzieci minie zapał do działania i co wtedy? Dalej wieś będzie spokojna, ale czy wesola...?

**nazwisko i adres znane redakcji**

dokończenie ze str. 1

dlatego „nieproszony” do publicznych wystąpień, uczestniczę w nich jako mieszkaniec tej gminy, wśród zebranych na placu. Podczas witania Nowego Roku, burmistrz Tomasz Sulima zaprosił mnie na scenę. Chętnie z zaproszenia skorzystałem.

### **Dlaczego w ostatnim „Biuletynie” mało jest materiałów o działaniach Rady Miejskiej?**

Podniesiony przez pana problem został przeze mnie szerzej podsumowany w artykule na stronie internetowej Orzysza, pod zakładką „Rada Miejska”, w informacjach. Zwróciłem tam uwagę na szereg nieścisłości. Między innymi napisałem: *Moje rozgoryczenie dotyczy wyłącznie dostępu do publikacji artykułów tworzonych przez radnych o pracy Rady. Na 28 stron biuletynu, zamieszczono tylko jeden artykuł, zajmujący tylko jedną kolumnę (1/84 powierzchni biuletynu). Ponadto bez autoryzacji zmieniono jego nagłówek i wyrzucono część treści. Do publikacji przesłałem materiały, które zmieściłyby się na 2 pełnych stronach. Czy moje oczekiwania były zbyt wygórowane dla czasopisma mieniącego się „magazynem samorządowym”? Należy zadać pytanie - czy to jeszcze jest „magazyn samorządowy”?*

### **Lamy Wieści Orzyskich są otwarte dla Pana i innych radnych, którzy mogą tutaj pisać o wszystkim. Jedną ze spraw, która warta jest takiego opisanie, jest informacja, że był Pan przeciwny podjęciu uchwały w sprawie połączenia Kanału Augustowskiego, przez jeziora naszej gminy, z Wielkimi Jeziorami Mazurskimi. Czy tak było w istocie?**

Dziękuję za gościnność. Nadal jednak uważam, że artykuły radnych o pracy w samorządzie, powinny mieć swoje miejsce w „Biuletynie Informacyjnym”. Co do owej uchwały, to mój stosunek do sprawy wynika z faktu, że jestem realistą. Podczas Sesji przedstawiłem 9 argumentów, z powodu których projekt uchwały powinien być odrzucony. Skupię się nad najistotniejszymi z nich. Wymagane parametry nowej drogi wodnej zmieniają układ własnościowy na tysiącach hektarów ziemi. Przewiduje się podniesienie poziomu wód powierzchniowych o 0,5 m. To kolejne setki hektarów zalanych łąk i użytków. Pomimo dofinansowania z zewnątrz 90 % wartości projektu, przewidywalny zakres realizacji zadania może pochłonąć w przyszłości dziesiątki milionów złotych z budżetu gminy. Obawiam się, że rozpoczęte prace mogą być nieukończone, a zainwestowane pieniądze utracone. Nie ludźmy się, że inwestycja spowoduje nagły rozwój gminy. Nie mogąc konkurować z infrastrukturą turystyczną,

## Pytania na początek kadencji

funkcjonującą obecnie w Mikołajkach, w Rucianem Nidzie i Piszcu, szlak wodny przez Orzysz będzie tylko wygodnym tranzytem w drodze do wymienionych potęg turystycznych, które na ten cel nie wyłożą ani złotówki.

### **Pan Przewodniczący działał w samorządzie naszej gminy przez wiele kadencji. Co dobrego, a może i co złego dzieje się w samorządzie obecnej kadencji?**

Zgodnie z intencją ustawodawcy, kluczową postacią w samorządzie gminnym jest organ wykonawczy, w naszym przypadku - burmistrz Orzysza. Po 20 latach zajmowania tego stanowiska przez PSL, fotel burmistrza zajął pan Tomasz Sulima sympatyzujący z PO. Jego przedwyborcza maksyma „ma być inaczej” frasuje i zastanawia. Wierzę, że za określeniem „inaczej” kryje się obiektywna ocena stanu faktycznego i dążenie do zmian na lepsze, wszędzie tam, gdzie poprzednie działania były niezadowolające.

### **Praktyka wskazuje, że przedwyborcze maksymy i programy nieczęsto są realizowane. Nim przejdziemy do kolejnego pytania, poproszę o uzupełnienie swojej wypowiedzi o przykład dobre go działania w tej kadencji?**

Dla mnie pozytywnym akcentem jest doświadczenie, wiedza i zaangażowanie radnych w rozwój gminy, bowiem na 15 radnych, aż 12 posiada praktykę z poprzednich kadencji. Nie dzielę na radnych „tych” i „tamtych”, ponieważ gorąco wierzę, że bez względu na różnice poglądów wszystkim zależy na dobru ogółu. Ponadto uważam, że jest jeszcze za wcześnie na ocenę wyników pracy burmistrza Sulimy. Proszę tylko zapytać o kierunki zamierzonej polityki i oczekiwane efekty z tym związane.

### **Jeżeli już mowa o burmistrzu to proszę powiedzieć jak układa się współpraca pomiędzy nim, a Panem?**

Współpraca jest pojęciem względnym. Każdy z nas ma wykonywać obowiązki przewidziane przepisami prawa. Ustawa o samorządzie gminnym wyraźnie rozdziela kompetencje organów władzy samorządowej. Ja, jak i wszyscy radni, założyliśmy wspieranie wszelkich projektów burmistrza sprzyjających rozwojowi gminy. Kandydując na radnego lub burmistrza należy odrzucić wszelkie sympatie i antypatie.

### **Założył Pan wspieranie dobrych projektów burmistrza, ale przecież szedł Pan do wyborów z jakimś własnym pro-**

### **gramem, który zapewne trzeba będzie zrealizować. Co zamierza Pan zrobić z tego, co zapisał w swoich materiałach wyborczych?**

Moim głównym celem przedwyborczym była kontynuacja rozpoczętych inwestycji oraz realizacja wcześniej planowanych, długofalowych projektów i programów. Bez względu na sentymenty polityczne, uważny obserwator nie może zanegować osiągnięć Orzysza ostatniej dekady. Patrząc przez pryzmat zmian wyborczych, okazałbym małą elastyczność, gdybym nie wziął pod uwagę nowatorskich rozwiązań nowego burmistrza. Dlatego też zastrzegłem sobie prawo do wspierania jego pomysłów i działań, wszędzie tam, gdzie według mojej oceny służyć one będą gminie i jej mieszkańcom.

### **Niedawno znalazł się Pan w gronie odznaczonych?**

Odebranie jakiegokolwiek odznaczenia jest zawsze miłe i satysfakcjonujące. Podczas Sesji lutowej na wniosek Stowarzyszenia Honorowych Dawców Krwi – Koło w Orzyszu „Kropla Życia”, wśród innych zostałem odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, nadanym przez Prezydenta RP. Dekoracji dokonał minister Zbigniew Włodkowski, któremu asystował wicestarosta Marek Wysocki. Wyróżnienie to otrzymałem za krzewienie idei krwiodawstwa. Jestem dumny, że w gronie aktywnych i zasłużonych krwiodawców są również radni. Do nich zaliczam Krzysztofa Grądzkiego – radnego poprzedniej kadencji i Jarosława Marcinkiewicza – radnego obecnej kadencji.

### **Serdecznie gratulujemy odznaczenia. Niestety, udziela Pan tego wywiadu leżąc w szpitalu. Czy to coś groźnego? Czy powinniśmy niepokoić się stanem zdrowia naszego Przewodniczącego Rady Miejskiej?**

Dziękuję za troskę. Przez ostatnie 2 lata cierpiałem na powypadkowe zwyrodnienie lewego stawu biodrowego. Po wielu przygotowaniach zostałem zakwalifikowany na 8 marca do zabiegu zamieniającego uszkodzony staw na endoprotezę. Jest już po wszystkim, aczkolwiek rehabilitacja jeszcze trochę potrwa. Chcę podziękować wszystkim, którzy w tym okresie dali dowód swej pamięci i zwykłego ludzkiego wsparcia. Nie przypuszczałem, że mam tak wielu przyjaciół i osób sympatyzujących ze mną.

**Bardzo dziękujemy za rozmowę. Mnie też było bardzo miło.**



**Wiosna odkrywa śmierdzącą sprawę. Problem psich kup jest u nas dużym problemem przez okrągły rok, jednak początek wiosny, topniejące śniegi odsłaniają nam śmierdzący problem, którego sprawcami są właściciele psów. Chodzi o miliony kupek, kup i kupsk, pomiędzy którymi musimy robić niezły slalom, by przejść „suchą” nogą.**

Każdy posiadacz psa wie dobrze, jak w domu utrzymać czystość przy nim. Jednak spacerując ze swoimi pupilami nagle o potrzebie utrzymania czystości zapomnia.

Rada Miejska w Orzyszu Uchwałą Nr V/31/07 z dnia 28 lutego 2007 r. uchwałą Regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Orzysz, którego § 19 pkt 2 zobowiązuje do niezwłocznego usuwania odchodów pozostawionych przez zwierzęta domowe w miejscach publicznych przez zbieranie ich w szczelne opakowania ulegające rozkładowi, które mogą być pozostawione w koszach ulicznych. Obowiązek sprzątnięcia psich odchodów wynika również z art. 22 ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi (Dz.U. Nr 234, poz. 1570 ze zmianami).

Czy ta uchwała jest egzekwowana? Wystarczy popatrzeć na nasze chodniki,

place zabaw, boiska czy trawniki. W innych krajach sprzątnięcie po swoim pupilu jest codziennością. Na pewno i u nas, część orzyszan właściwie podchodzi do tej sprawy.

Taką kupę można sprzątnąć bardzo szybko przy pomocy specjalnych torebek, chociaż sam moment podniesienia jej

## TWÓJ PIES – TWOJA KUPA

z trawnika nie jest fajny. Sprzątnięcie po swoim milusińskim pokazujemy innym, jak to należy robić, dajemy im dobry przykład. W większych miastach przeprowadzane są



akcje, jak choćby „Czysty chodnik”, „Sprzątnij psią kupę”, mające na celu prze-

konanie właścicieli psów, żeby sprząkali po swoich psach w imię wspólnego dobra.

Posiadanie zwierzęcia wiąże się z obowiązkami. Sprzątnięcie po swoim czworonożnym przyjacielu ujmijmy nie przynosi. To czy ktoś zachowuje się właściwie podczas spacerów z pupilem, to również wyznacznik jego kultury.

Społeczeństwo uważa się nad biednymi zwierzątkami. Organizuje akcje pomocowe, wiele jest inicjatyw, które ujawniają nieludzkie traktowanie zwierząt. I dobrze, że takie działania są. Mało się jednak mówi o niedojrzałości mieszkańców, którzy na potęgę - mieszkając w blokowiskach - fundują sobie albo swoim dzieciom piaseczki, niczym zabawki i maskotki. Potem mają miejsce rodzinne awantury o wyprowadzanie psa, a gdy już do tego dochodzi, to pozostaje po takim spacerze napaskudzone pod czymś oknem. A wiatr „zapach” niesie... I to jest polska mentalność, polska rodaków kultura.

Rozmazane kupy, upaskudzone obuwie - to wystarczający powód do zainicjowania i u nas jakiejś akcji społecznej. Zróbmy coś z tym.

T.F.

# BO WARTO BYĆ AKTYWNYM ...dla siebie i dla Orzysza

Jesienią zeszłego roku MSAL rozpoczął działanie pod nazwą: Gminne Centrum Wspierania Aktywności Mieszkańców w Orzyszu. Ma ono na celu wspieranie aktywności społecznej grup nieformalnych mieszkańców, organizacji pozarządowych i osób indywidualnych z terenu naszego miasta, gminy i powiatu.

Aktywność społeczna, ta która ma być wspierana poprzez Gminne Centrum, jest rozumiana jako przeciwstawienie się bierności, jako wyjście naprzeciw potrzebom naszej społeczności.

W ramach tego działania Centrum realizuje powyższy cel poprzez:

- organizowanie edukacji społecznej np. poprzez szkolenia i publikacje materiałów edukacyjnych w lokalnej prasie,
- udostępnianie pomieszczeń na spotkania, zebrania, próby,
- udostępnianie zasobów formalnych MSAL jak adres, konto bankowe, system rozliczeń finansowych do prowadzenia dzia-

łań związanych z pozyskiwaniem środków finansowych,

- doradztwo przy sporządzaniu dokumentów, sprawozdań, pism i prowadzeniu rachunkowości organizacji pozarządowych i grup nieformalnych,

- udostępnianie zasobów internetowych na założenie strony WWW i kont poczty elektronicznej,

- udzielanie bieżącej pomocy w realizacji przedsięwzięć,

- udostępnianie łamów prasy lokalnej - Wieści Orzyskich - do prowadzenia akcji promocyjnych, informacyjnych i edukacyjnych,

- współorganizację działań i imprez.

Aby zabezpieczyć w/w przedsięwzięcia Centrum dysponuje sprzętem informatycznym, drukarskim, do rejestracji



GMINNE CENTRUM  
WSPIERANIA AKTYWNOŚCI MIESZKAŃCÓW  
W ORZYSZU

dźwięku i obrazu (w tym kamery filmowej wysokiej rozdzielczości), projektorem multimedialnym, tablicą arkuszową (flipchart), sprzętem sportowym i biwakowym, salą wykładową na 15 osób.

Działania centrum finansowane są z 1% odpisywanego przez podatników, składek członków MSAL oraz dotacji.

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej zaprasza mieszkańców, organizacje, a także instytucje gminne, w tym Burmistrza Orzysza, do współpracy i wspierania tego działania.

Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny na nr 796 140 648.

Zarząd MSAL

## O Babci Mleczkowej i duchach w kominie

Działo się to w parę lat po utworzeniu rezerwatu przyrody „Nietlickie Bagno”. Rezerwat utworzono dla ochrony żurawi, cietrzewi i przepięknych łąk. Na wiosnę zjeżdżaliśmy całą grupą ornitologów w okolice Zastrużnego i Cierzpiat na wiosenne liczenie ptaków. Wszyscy starzy znajomi. Ale tym razem przywieźliśmy nowicjusza - Bogusia. Boguś był szczupłym studentem w okularach, okropnie rozkochanym w ptakach.

Jednego razu wróciliśmy późnym wieczorem z Nietlic, ubłoceni, zmęczeni, głodni jak wilki i szczęśliwi. Po kąpieli i zmianie ubrań rozsiedliśmy się przy stole, który nasi gospodarze suto zastawili. Przy herbacie i doskonałym cieście drożdżowym, który upiekła gospodyni, zaczęły się opowieści. Zazwyczaj gromadzono się wtedy przy rozpalonym kominku, ale tym ra-

zem okazało się to niemożliwe, ze względu na kawczą rodzinę, która zagnieżdżyła się w kominie. Gospodarze mówili, że na jesieni założą specjalną kratkę na wylocie komina, żeby w przyszłości uniknąć takich uciążliwych lokatorów. Chyba przy okazji rozmów o sowach, pojawił się temat mazurskich duchów. Każdy znał jakąś opowieść z tej dziedziny, a i gospodarze dorzucili swoje.

Otóż Babcia Mleczkowa ciągle im przykazywała: „dom od złego odczynić”. Chodziło o to, że zanim nasi gospodarze ten dom kupili, stał on przez parę lat niezamieszkały. A w taki opuszczony dom to się „złośliwy kłobuk wdaje” w postaci czarnego psa lub co gorzej czarnej kury skrzeczącej straszonym głosem. Już nawet dla świętego spokoju chcieli odczynić, ale nie mogli nikogo znajdującego się na rzeczy znaleźć. W dodatku nic złego się nie działo, więc zostało jak było. Babcia Mleczkowa mruzczała, że złe się przyczaiło i tylko cze-

ka na okazję, no a wtedy ...

Uśmieliśmy się wszyscy i rozeszli do pokoi, bo następnego dnia trzeba było wcześniej wstać i iść w teren. Rano obudził nas rozpaczliwy krzyk Bogusia. Znaleźliśmy go, z przerażeniem wpatrującego się w kominę i bełkoczącego coś o duchach, smętkach i kłobukach. Rzeczywiście z kominika dobywały się jakieś nieziemskie bulgoty, połączone z diabolicznymi chichotami. Potem coś z szumem i łomotem zaczęło zjeżdżać w dół komina. Boguś jęcząc rozpaczliwie, rzucił się do ucieczki. Jak na komendę ryknęliśmy śmiechem. Wy tłumaczyliśmy nieszczęśnikowi, że ten bulgoczący koszmarny chichot to głodne młode kawki, a szumiący łomot w kominie, to ich rodzice lecący ze „śniadaniem”. Poczieszyliśmy zawstyżonego Bogusia, że nie jego pierwszego odgłosy kawczego życia rodzinnego omal nie przyprawiły o atak serca, z przerażenia. Boguś został stałym uczestnikiem naszej grupy odwiedzającej Nietlice, ale na kominę już zawsze spoglądał nieufnie.

Roj



## PANIE REDAKTORZE!

Jestem mieszkańcem gminy Orzysz od ponad 20 lat. Zauroczyły mnie krajobrazy mazurskich lasów i jezior, dlatego postanowiłem wraz z rodziną zamieszkać w tej gminie. Gdy zwiedzałam w lecie okoliczne wsie, najbardziej zauroczyła mnie miejscowość Nowe Guty, ze względu na jej szczególne położenie wzdłuż linii brzegowej pięknego jeziora Śniardwy. Od kilku lat wraz z rodziną dużo czasu spędzam w tej wsi.

Istnieje jednak pewna sprawa, która mnie bulwersuje. Jest to zagradzanie i zasypywanie linii brzegowej przez mieszkańców. Obawiam się, że z upływem czasu nie będzie można skorzystać z brzegu od strony jeziora, bo to co jeszcze pozostało,

zostanie sprzedane i zagrodzone. W chwili obecnej nie można już przejść linią brzegową od P. Fareja do końca wsi, ponieważ już od budynku nr 5 są w linii brzegowej postawione domki letniskowe. Ulicą również nie ma możliwości przejścia w wakacje, ponieważ droga całkowicie zastawiona jest samochodami.

Często korzystam wraz z rodziną z drugiej, małej plaży wiejskiej i od kilku lat obserwuję, jak pewien człowiek zasypuje linię brzegową jeziora. Zasypał trzcinę, groblę obsadził krzakami, doprowadził prąd, a to wszystko uniemożliwia dalszego przejścia.

Piszę to, ponieważ w Urzędzie zmieniła się nasza władza, która może zechce

przyrzeć się bliżej tej sprawie. Poprzednia władza niestety była zaprzyjaźniona z tymi ludźmi, którzy niszczyli ten piękny brzeg i nie chciała wiedzieć, co się z nim dzieje, a uważam, że jest to dobro ogółu, zarówno wszystkich mieszkańców, jak i turystów, przejezdnych..

Mam nadzieję, że nasz nowo wybrany Pan Burmistrz zechce zainteresować się tą sprawą i przywrócić swobodne przejście wzdłuż linii brzegowej jeziora Śniardwy poprzez ustalenie linii granicznej w strefie brzegowej wszystkich mieszkańców Nowych-Gut. Nadmieniam, że jeszcze jedną ważną sprawą jest, chociażby na okres wakacji, postawienie na małej plaży kontenera na śmieci i sanitariatu, abyśmy z załatwieniem sprawy fizjologicznej nie musieli wchodzić do wody lub na posesje mieszkańców.

nazwisko i adres znane redakcji

## ZNANI I NIEZNANI

- taki tytuł nosi katalog działań wolontariackich wydany przez Regionalne Centrum Wolontariatu w Elblągu, które swoimi kompetencjami obejmuje teren województwa warmińsko-mazurskiego.

Twórcy tego katalogu postawili przed nim zadanie promowania, inspirowania, pokazania, że wolontariat to o wiele, wiele więcej niż może się wydawać. Wolontariat to realizacja pasji, spełnianie marzeń, odkrywanie ukrytych talentów, niezapomniane przygody, przeżycia, doświadczenia, poznawanie wspaniałych ludzi, a przede wszystkim samego siebie.

Jak piszą sami autorzy: Mamy zaszczyt przedstawić wam niesamowite sylwetki kilkunastu osób działających społecznie w naszym województwie,

w różnych jego miejscach, dla różnych idei i w przeróżnych formach, których łączy jedno – WOLONTARIAT.

Publikacja ukazuje 19 sylwetek wolontariuszy czy też grup wolontariackich. Tyle działań, ile jest powiatów w naszym województwie. Każdy powiat prezentowany jest przez osobę lub jakieś sztandarowe działanie. Jest tutaj także aktywność z powiatu piskiego. Twórcy publikacji uznali, że działaniem reprezentującym nasz powiat powinno być wydawanie gazety lokalnej Wieści Orzyskie. Dla zespołu wydającego tę gazetę i dla całego Mazurskiego Stowarzyszenia Aktywności Lokalnej to duże wyróżnienie. Cieszymy się i dziękujemy!

red





## ogłoszenia - reklamy - anonse - zapowiedzi

**Na bezpłatny kurs komputerowy dla dorosłych  
zaprasza Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej  
w Orzyszu. tel 796 140 648**

**PI DESIGN**  
STUDIO FOTOGRAFICZNO  
-GRAFICZNE  
FOTOGRAFIA DO DOKUMENTÓW  
SKANOWANIE WYDRUKI A3+ CD PAPIER FOTO  
ul. Giżycka 6 ORZYSZ

Gminne Centrum  
Wspierania Aktywności  
Mieszkańców  
**pomaga non-profit  
mieszkańcom  
z gminy Orzysz**  
tel. 795 140 648

szefa kuchni,  
pomoc do kuchni,  
kelnerkę z komunikatywną  
znajomością języka angielskiego

zatrudnię na sezon  
**w Hoteliku Myśliwskim**  
Wyszowate, tel. 604636691

komunie  
chrzciny  
wesela

z pięknym widokiem na jezioro  
jeszcze wolne terminy  
**w Hoteliku Myśliwskim**  
Wyszowate, tel. 604636691

**AGA**  
Agnieszka Gałązka  
Orzysz, ul. Giżycka 8  
tel. 507 644 435  
**STUDIO PAZNOKCI**

**Biuro Rachunkowe**  
**mgr Wioletta Chłudzińska**  
ul. Wyzwolenia 10  
12-250 Orzysz  
**www.rachunki.eorzysz.eu**  
e-mail: chludzinska@eorzysz.eu  
tel. 669 261 276, w biurze po 17.00

**KARWOS.NET**  
ul. Giżycka 3A, Orzysz, 0512 153 711  
Bezprzewodowy, stały dostęp do  
internetu. Serwis komputerowy.  
**Akcesoria GSM**  
Komputery  
Noteboki  
Akcesoria  
Komórki za gotówkę  
Komórki za złotówkę  
**SERDECZNIE ZAPRASZAMY**

SALON ŚLUBNY  
**Kaprys**  
Iwona Zyzik  
\*sprzedaż i wypożyczanie  
sukien ślubnych  
\*dodatki od A do Z  
Orzysz tel. 087 423 80 20  
ul. Etcka 2 606 387 714

**SKLEP - Serwis RTV i AGD**  
12-200 Pisz, ul. Piłsudskiego 16, tel./fax 087 423 34 32

◆ Komputery  
◆ Kasy fiskalne  
◆ Kserokopiarki  
◆ Telefony

**ASTRA**  
Pisz

12-200 Pisz ul. Piłsudskiego 20, tel. 087 424 09 41  
Pl. Daszyńskiego 14, tel. 087 423 50 15

## wieści orzyskie

Bezpłatny miesięcznik mieszkańców gminy  
Orzysz.

**Wydawca:**  
Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności  
Lokalnej w Orzyszu  
www.orzysz.org.pl

**Adres wydawcy:**  
Wierzbiny 4/2, 12-250 Orzysz

**Adres redakcji:**  
ul. Wojska Polskiego 2/11, 12-250 Orzysz

**Redaktor Naczelny:**  
Krzysztof Marusiński tel. 796 140 648  
e-mail: wiesciorzyskie@orzysz.org.pl

**Sekretarz Redakcji:**  
Teresa Filipkowska tel. 698 468 271  
e-mail: teri.marek@gmail.com

**Druk:**  
Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności  
Lokalnej w Orzyszu

Redakcja nie zwraca tekstów  
niezamówionych, zastrzega sobie prawo  
ich redagowania oraz dokonywania  
skróćów w publikowanych listach.

Redakcja nie odpowiada za treść  
ogłoszeń i reklam oraz listów nadesłanych  
do redakcji. Autorzy listów mogą zastrzec  
sobie zachowanie personaliów i adresu do  
wylącznej wiadomości redakcji.

Osoby chcące wesprzeć wydawanie  
miesięcznika mogą dokonywać  
dobrowolnych wpłat na konto: Mazurskie  
Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej  
w Orzyszu, ul. Wojska Polskiego 2, 12-250  
Orzysz, BS Ruciane Nida O/Orzysz  
Nr 79 9364 0000 2003 0008 0709 0001

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności  
Lokalnej w Orzyszu serdecznie dziękuje  
wszystkim, którzy bezinteresownym  
wsparciem finansowym lub pracą  
przyczyniają się do wydawania tego  
czasopisma.

**Masz ciekawą informację?  
Widzisz, że dzieje się coś,  
o czym powinni wiedzieć inni?**

skontaktuj się z redakcją:  
tel. 0796 140 648  
marusinski@orzysz.org.pl

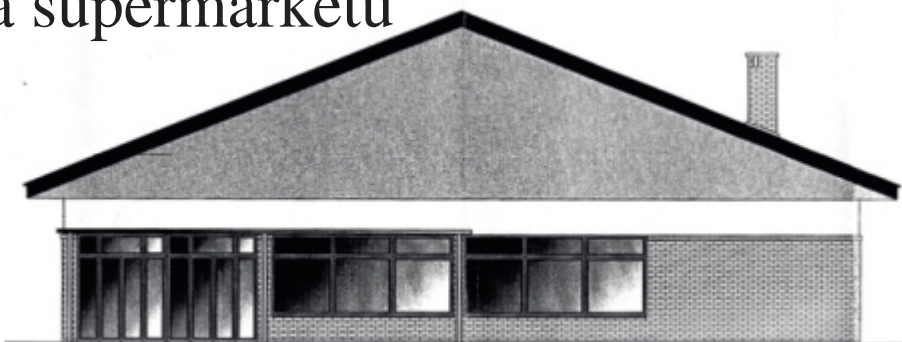
## Ruszyła budowa supermarketu

**Na ulicy Ełckiej rozpoczęła się budowa nowego pawilonu handlowego.**

Rozpoczęły się prace związane z budową nowego supermarketu na ulicy Ełckiej. Wielu mieszkańców Orzysza nawet już wie, że będzie to placówka POLOmarket. Prace przy budowie obiektu trwać będą kilka miesięcy i zakończą się w czerwcu.

POLOmarket to polska sieć sklepów spożywczych, której placówki zlokalizowane są w 14 województwach. Firma istnieje w Polsce od 13 lat. W 1997 roku pięciu właścicieli 27 sklepów z Inowrocławia, Torunia, Świecia, Płocka i Konina postanowiło połączyć swoje siły i kapitały. Ilość sklepów stale wzrasta: w 2003 roku pod szyldem POLOmarket działało 118 placówek, a obecnie jest już ich ponad 300.

Tak więc Orzysz zyska kolejny, nowy wielki gmach handlowy, obok Biedronki, która bije rekordy popularności, mimo



Elewacja budowanego pawilonu od strony szosy

podwyżek cen. Czy będzie to konkurencja dla Biedronki i innych sklepów spożywczych? Zobaczymy. Niektórzy zaopatrują się nadal w swoich małych sklepikach, które o dziwo nie poupadały. Kolejny supermarket zapewne nie napawa optymizmem właścicieli małych sklepów. Niezależnie od różnych racji klientów i kupców, faktem jest, że im więcej sklepów w mieście, tym lepiej dla kupujących.

Tak szczerze mówiąc, to niewiadomo czy mamy się cieszyć czy martwić? Ceny i tak rekordowo rosną a nowy supermarket nawet jeśli będzie miał niskie ceny, to na pewno nie na długo. Z drugiej strony „tanie” nie oznacza dobre, jak w przysłowiu: „Tanie kupisz, psom wyrzucisz”.

T.F.

## Orzysz leży w Polsce, a nawet w Europie...

Już w najbliższych dniach, bo 1 kwietnia udaje się z przyjacielską wizytą do Libii grupa samorządowców z naszej gminy. Poza celami kurtuazyjnymi, czyli zwyczajowym całowaniem w rękę naszego sprawdzonego przyjaciela pułkownika Kadafiego, wizyta ma także na celu pozyskanie stałych dostaw ropy naftowej dla orzyskich biznesmenów, a w szczególności dla tych z sektora paliwowo-energetycznego. Wiadomo, że jeden z nich czuje się w tym biznesie jak ryba w wodzie.

Przy okazji pobytu w tamtejszych oazach pustynnych, nasi samorządowcy planują wprowadzać w tym kraju naszą, sprawdzoną demokrację i kulturę, szczegól-



nie tą osobistą, w której celują niektórzy wyjeżdżający.

Znając obecną sytuację panującą w tym kraju, związaną z niewielkimi kłopotami w zwalczaniu garstki zwolenników Al Kaidy, nasi wyjeżdżający muszą przedsięwziąć odpowiednie środki ostrożności. Mianowicie już teraz zaopatrywani są w odpowiednie wyposażenie i tamtejszą odzież, co pozwoli im wymieszać się z rdzenną ludnością tego kraju, pustynnymi nomadami.

W zależności od ważności poszczególnych osób, przebrania będą zróżnicowane. Jeden z wyjeżdżających będzie udawał, że jest szejkiem. Jako takiemu będzie mu się należał piękny sznurek z naniżanymi paciorkami i sygnet na palec. W związku z faktem, że już u nas w kraju ma on trudności z pozdrawianiem spotykanych ludzi, więc i tam, aby nie musiał pozdrawiać wypowiadając: salam alejkum, będzie udawał, że jest niemową. Zresztą, nie będzie miał z tym większych trudności.

Inni wyjeżdżający, aby nie wzbudzać zainteresowania tamtejszych rebeliantów, mają być przebrani za wielbłądy i będą przez szejka ciągnięci na sznurku. Wielu już teraz jest do tego przyzwyczajanych.

Tymczasem u nas w kraju, a nawet w gminie, przyszła wiosna. Wyraźnie widać to po drzewach naprzeciwko kościoła, które w okrutny sposób zostały porżnięte. Kto dopuścił się tej głupoty? Kto pociął te „rajskie jablonki”, najpiękniejsze z drzew rosnących w naszym mieście?

Ponoć zrobił to niejaki Żeberko, który rozpowiada, że jest konsultantem burmi-

stra ds. różnicia drzewek. Jest pewnie wiele prawdy w tym, że jest konsultantem, biorąc pod uwagę częstotliwość, z jaką jest wzywany do gabinetu burmistrza, gdzie zapewne konsultuje go.



Pomnik głupoty i niekompetencji

A co z drzewkami? Niestety, porżnięte w tak niemiłosierny sposób tej wiosny nie będą cieszyć naszych oczu pięknymi wiosennymi kwiatami. Zapewne ta wiosna, początek kadencji obecnej władzy, upamiętni się u przechodniów, za sprawą owych zniszczonych drzewek, smutkiem i przygnębieniem. Ludzie, ludziom i drzewom, zgotowali ten los.

Wasz Rychu Hichot